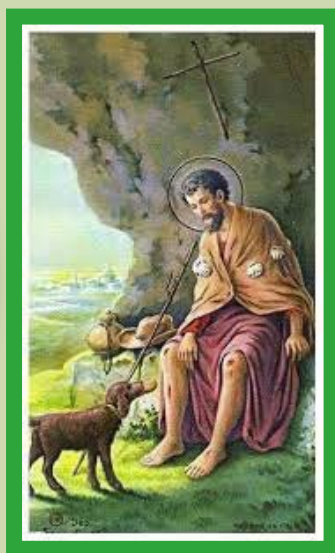


BIULETYN Koła Seniorów

przy Kujawsko-Pomorskiej Izbie Lekarsko-Weterynaryjnej
Nr 18 (1) / 2025



Święty Roch z Montpelier - Patron lekarzy weterynarii

KWIECIEŃ
2025

Zdjęcia z Jubileuszu 15 lecia Koła Seniorów 4-5 X 2024



Wykład piwowara podczas wizyty w Staromiejskim Browarze Olbracht



Członkowie KS - uczestnicy jubileuszowej uroczystości



Honorowi gości jubileuszu, od prawej: E. Kudyba, T. Winiecki, K.Klusek, A. Klimowski, W. Młynarek oraz członkowie KS: T. Zamachowski i W. Milewicz.

Wstęp

W tym roku późno zabrałem się do pracy nad 18. numerem Biuletynu Koła Seniorów. Wszystko przez składanie i opracowywanie kolejnego Zeszytu Historycznego KPILW nr 8 publikacji poświęconej akademikowi Wydziału Weterynaryjnego SGGW w Warszawie. W seniorskim kalendarzu 2025, który mam nadzieję znalazł miejsce w naszych domach już kwiecień. Wydaje się, że niedawno witaliśmy Nowy 2025 Rok. Trudno dogonić upływający czas, a z wiekiem – tak mi się przynajmniej, wydaje mija on coraz szybciej. Taki jego sprinterski urok, żeby nie powiedzieć złośliwość.

Za trzy tygodnie w niedzielę 27 kwietnia na zebraniu sprawozdawczo – wyborczym dokonamy zmian organizacyjnych Koła. Minęło 15 lat jego działalności. Te 15 lat podsumowaliśmy w październiku ubiegłego roku.

Przez ten czas w tej naszej seniorskiej wspólnocie wiele się wydarzyło.

Cała historia tych wydarzeń, wszystkich imprez, spotkań, wycieczek itp. itd. jest opisywana w Biuletynach Koła i często wracam do zapisanych w nich tekstów, aby odświeżyć zawodną pamięć. Uczestniczyłem we wszystkich wydarzeniach z racji ich organizacji. Pamiętam poszczególne wydarzenia, ale ich chronologia z czasem się zaciera, dlatego w Biuletynach „siedzę” często.

15. letnią działalność Koła przedstawiono w wydany z okazji jego Jubileuszu fotograficzno – faktograficznym Albumie Pamiątkowym. Warto wracać do niego, do miejsc, spotkań, postaci, twarzy, do tego wszystkiego co tworzy historię naszego Koła. Za kilkanaście czy kilkadziesiąt lat nasze zdjęcia, teksty, opracowania będą mogły służyć historykom zawodu - (myślę, że tacy będą) do nowych opracowań, czy ustalania faktów.

Poza Biuletynami jedną z form działania było i być może będzie dalej opracowywanie i wydawanie Zeszytów Historycznych, organizowanie historycznych sesji, tematem których są lekarze weterynarii i ich praca, oraz wydarzenia dotyczące służby weterynaryjnej w powiatach naszego województwa. Opracowań doczekały się powiaty bydgoski, grudziądzki, sępoleński, mogileński. W końcowym etapie jest opracowanie dotyczące powiatu inowrocławskiego, a prawie gotowe materiały mają powiaty tucholski i toruński. Do tego by ukazały się one w formie Zeszytów Historycznych potrzeba weny twórczej, czasu, siły, umysłowej percepcji i pieniędzy na ich wydanie. Niestety tych, którzy chcieliby zaangażować się do takich historycznych opracowań nie ma nawet na lekarstwo, a przecież w każdym z naszych powiatów przez przeszło już 100 lat od odzyskania niepodległości służba weterynaryjna zapisala złotymi zgłoskami szereg ważnych związanych z nią wydarzeń, które tworzyli pracujący tam lekarze weterynarii. Trzeba to tylko wydobyć i opisać. Upływający czas zaciera ślady tych wydarzeń i postaci,

które zapewne nie doczekają się swoich publikacji. Coraz trudniej docierać do archiwalnych materiałów pozwalających na ustalenie historycznych opracowań.

Ale wróćmy do zebrania Koła w niedzielę 27 kwietnia. Nieprzypadkowo wybrałem tą datę bowiem tego dnia przypada Światowy Dzień Lekarza Weterynarii. W naszej weterynaryjnej wspólnotcie nie przebił się on jako dzień, który wspólnie obchodzimy. Większość z nas nie wykonuje już czynnie zawodu lekarsko – weterynaryjnego, ale Ci, którzy ten piękny i trudny zawód zaufania publicznego przez wiele lat wykonywali zapewne zachowują go w swych sercach i umysłach, także bez względu na przypadające Święto.

W wielu moich wystąpieniach i tekstach poruszam sprawę przyszłości naszego Koła Seniorów. Bardzo chciałbym, aby funkcjonowało ono jeszcze przez długi czas. Czy tak będzie to trudno przewidzieć. Nic nie trwa wiecznie i taki los spotka też nasze Koło. Przyczyna tego jest prosta. Naturalnie zmniejszająca się liczebność Koła wobec braku nowych członków, a w tym osób, które chcą angażować się w jego organizacyjną pracę stopniowo doprowadzi do zaprzestania działalności. To oczywiście nie nastąpi w ciągu najbliższych lat, ale tak niestety widzę rysującą się przed Kołem przyszłość.

Seniorskie plany spotkań i imprez podaliśmy już w ubiegłorocznym Biuletynie a także w kalendarzu na 2025 r. Takie wczesne planowanie ma swoje powody. Jest to związane z licznymi sprawami organizacyjnymi i jakie trzeba podjąć, aby je zrealizować. Te czasowe wyprzedzenia są związane z ustalaniem szczegółów, planowaniem kosztów, a w wypadku wycieczek także z ustaleniem ilości uczestników, ciekawych miejsc do zobaczenia, rezerwacji biletów wstępu, zaplanowania transportu i tras przejazdów oraz wielu jeszcze innych szczegółów. Inny powód to wczesne podanie Państwu terminów, tak aby w natłoku własnych planów znaleźć miejsce choćby na udział w jednej czy dwóch imprezach.

Z doświadczenia wiem, że są to w zasadzie pobożne życzenia organizatorów, ale zawsze pozostaje nadzieja, że skorzystacie Państwo z naszych propozycji. Przypomnę zatem raz jeszcze co proponujemy w 2025 roku naszym członkom.

Wycieczka majowa (24 – 31. 05) na Mazury z wypadem do Wilna jest już całkowicie obsadzona przez 38 uczestników. Mam nadzieję, że i tym razem będzie to udana impreza.

W sobotę dnia **14 czerwca spotkamy się w Leśnictwie Nadkanale** w godz. 11.00 – 15.00. Będzie tradycyjny spacer, gry, zabawy, ognisko i coś na ząb.

W sierpniu dnia 15 (niedziela) zapraszamy na wyjazd do Nieszawy na „**Koncert na wodzie**”. W zależności od ilości chętnych ustalimy program, ew. dojazd i okoliczności towarzyszące.



W tym samym czasie **15 – 16 sierpnia w Mikstacie** pow. Ostrzeszów odbywa się odpust św. Rocha, nad którym patronat sprawuje Wielkopolska Izba Lekarsko – Weterynaryjna. W piątek 15 sierpnia w kościele parafialnym w Mikstacie kapelan służby weterynaryjnej odprawi mszę św. w intencji lekarzy weterynarii. Po mszy zwykle uczestnicy spotykają się na wspólnym obiedzie w pobliskim ośrodku Caritasu.

W **sobotę 16 sierpnia** w godzinach południowych w sąsiedztwie kościoła odbywa się uroczyste święcenie zwierząt. Jest to forma procesji właścicieli z wszystkimi możliwymi przedstawicielami fauny.

Są zwierzęta gospodarskie, zwierzęta towarzyszące, drób, ptaki ozdobne, gady, płazy, owady. Jest na co popatrzeć.

Organizacja i logistyka z przejazdem, zakwaterowaniem i wyżywieniem jest dość skomplikowana, dlatego decyzja o ew. udziale w tej pielgrzymce musi być podjęta jak najwcześniej.

W zależności od ilości zgłoszeń zostanie podjęta decyzja o organizacji !!



Procesja i święcenie zwierząt w Mikstacie. Ze względu na ludzką ciżbę ich jakość jest mówiąc ogólnie nienajlepsza.

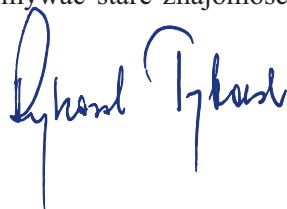
W sobotę 8 listopada 2025 r. o godz. 11.00 w kościele p.w. Najświętszej Marii Panny Wspomożycielki Wiernych w podbydgoskim Niemczu gm. Osielsko odbędzie się msza św. w intencji zmarłych, a także zmagających się z chorobą lekarzy weterynarii, oraz ich najbliższych. Po mszy spotkamy się w przykościelnej kawiarence „Jeruzalem”. Tradycyjnie od kilku lat msza ta odbywa się pierwszą sobotą po Wszystkich Świętych. Do ubiegłego roku była ona odprawiana w kościele p.w. Podniesienia Krzyża Świętego w podtoruńskim Kaszczorku. Zmianę miejsca spowodowało przejście na emeryturę ks. kanonika Grzegorza Leśniewskiego.

W grudniu spotkamy się na tradycyjnych przedświątecznych „opłatkach”. Planujemy spotkanie **18 grudnia w Grudziądzu i Bydgoszczy, 19 grudnia w Brodnicy i 20 grudnia we Włocławku**. Liczymy na pomoc organizacyjną miejscowych Kolegów, a także liczny udział w tych spotkaniach czemu służy ich organizacja w różnych częściach naszego województwa.

Na koniec tego wstępu nieco sentymentów. Przeszło 15 letnie istnienie naszego Koła Seniorów daje podstawę do oceny jego działalności. Kiedy w 2008 i 2009 roku trały przygotowania do startu miałem pewne obawy czy ta inicjatywa spotka się z zainteresowaniem lekarzy weterynarii – Koleżanek i Kolegów, którzy osiągnęli wiekowy pułap seniorskiego bytu. Motorem powodzenia założycielskich prac i końcowego efektu byli najstarsi wśród naszego grona lekarze weterynarii. Przejście na emeryturę pozbawiło ich możliwości spotkań z innymi seniorami rozproszonymi po całym województwie. Prawie wszyscy mniej czy bardziej znali się osobiście ze szkoleń, narad, zebrań czy pracy w ówczesnej państwowej weterynarii. Ta chęć spotykania się i podtrzymywania kontaktów była główną przyczyną naszego sukcesu.

Gdybyśmy dziś zaczęli tworzyć seniorską zorganizowaną grupę zapewne o powodzenie byłoby trudno, a podejrzewam, że teraz taka inicjatywa nie miałaby szans powodzenia. Zmieniła się weterynaria, zmienił się sposób na życie i my także się zmieniliśmy. Lekarzy weterynarii związanych z dawnym systemem policzyć można na palcach. Przewagę w seniorskim gronie stanowią ci, którzy do zawodu wchodzili krótko przed prywatyzacją w innych realiach tak dla zawodu jak i dla podtrzymywania kontaktów zawodowych i osobistych.

To, że trwamy w tym zorganizowanym gremium nie jest tylko zasługą kierownictwa Koła. Jest to zasługa nas wszystkich, a także naszych bliskich, bowiem w Kole coraz więcej jest naszych Żon, które przez lata trwania weterynaryjnym towarzystwie dalej pragnie podtrzymywać stare znajomości lub zawierać nowe.



Charkowsko - wileńsko - lwowskie reminiscencje weterynaryjne



Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią Seniorzy naszego Koła spotkali się w dniu 23 lutego o godz. 11⁰⁰ w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Bydgoszczy na sesji historycznej zatytułowanej „Charkowsko-wileńsko-lwowskie reminiscencje weterynaryjne”.

Pomysł jej zorganizowania zrodził się w głowie dr. Tyborskiego po konferencji historycznej, zorganizowanej w dniu 19 stycznia br. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu (p. art. „Konferencja Historyczna: „Ocalić od zapomnienia: z dziejów wyższej uczelni weterynaryjnej we Lwowie”). Korzystając z obecności w Polsce prof. dr hab. Lubow Żwanko, kierowniczkę Centrum Muzealnego Państwowego Uniwersytetu Biotechnologicznego w Charkowie, oraz wysłuchawszy wystąpienia dr Zbigniewa Wróblewskiego o historii powstania i rozwoju lwowskiej uczelni weterynaryjnej Prezes naszego Koła postanowił przybliżyć bydgoskim lekarzom ten ważny lecz często już zapomniany lub wręcz niezany młodszym lekarzom weterynarii chlubny i trudny czas kształtowania się polskiego szkolnictwa weterynaryjnego. Drugim powodem tego pomysłu był fakt, iż mimo że Akademia Weterynarii i Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie przeszły już do historii, to na terenie naszej izby lekarsko-weterynaryjnej wciąż żyją potomkowie kształcących się tam lekarzy oraz współpracownicy absolwentów tej uczelni.



Wykład Prof. Lubow-Żwanko „Polacy jako założyciele oświaty i nauki weterynaryjnej w Charkowie w XIX i początku XX wieku”.

Pierwszą prelegentką była prof. Lubow Żwanko, którą poznaliśmy w listopadzie 2023 r. podczas sesji historycznej pt. „200 lat weterynarii polskiej: z Wilna do Torunia przez Charków” zorganizowanej przy współudziale K-PIL-W na terenie Biblioteki UMK. Na sesji bydgoskiej Pani Profesor swoim wystąpieniem pt. „Polacy jako założyciele oświaty i nauki weterynaryjnej w Charkowie w XIX i początku XX wieku” przybliżyła postacie wielkich lecz niestety zapomnianych polskich lekarzy i naukowców tworzących charkowski ośrodek naukowy kształcący lekarzy weterynarii.

A byli to m.in. profesorowie: **Karol Wiszniewski** – absolwent medycyny Uniwersytetu Wileńskiego, od 1838 prof. zwyczajny anatomii porównawczej i Weterynarii na Wydziale Medycznym Cesarskiego Uniwersytetu w Charkowie

założyciel i pierwszy dyrektor (1839-1848) Praktycznej Szkoły Weterynarii w Charkowie, **Edward Ostrowski** – absolwent weterynarii Wileńskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej z 1838 r. późniejszy dyrektor Warszawskiej Szkoły Weterynaryjnej a od 1853 r. do śmierci w 1859 r. prof. Charkowskiej Szkoły Weterynarii, gdzie wraz z Napoleonem Halickim prowadził kursy dla pierwszego naboru studentów, **Napoleon Halicki** – absolwent Akademii Medyko-Chirurgicznej (z 1837 r.), który 31 lat swojego życia poświęcił Charkowowi. Stworzył tam Charkowską Szkołę Weterynaryjną, został jej pierwszym dyrektorem i rozwijał ją z sukcesem. Dzięki jego pracom Charków stał się ośrodkiem weterynarii całego południa Imperium Rosyjskiego, **Jerzy Poluta** - także absolwent Akademii Medyko-Chirurgicznej, jeden z czołowych uczestników przekształcenia Charkowskiej Szkoły Weterynaryjnej w Instytut Weterynaryjny, inicjator założenia, a później kierownik charkowskiego komitetu ds. Zwalczania Cholery i działacz miejscowej Polonii, **Leon Cienkowski** – światowej sławy mikrobiolog, jeden z najwybitniejszych polskich biologów, botanik, podróżnik, profesor Carskiego Uniwersytetu Charkowskiego i Charkowskiego Instytutu Weterynaryjnego, twórca szczepionki przeciw wąglikowi w Imperium Rosyjskim, **Jan Gordziałkowski** – absolwent, następnie profesor Charkowskiego Instytutu Weterynaryjnego, a później pierwszy dziekan Wydziału Weterynarii Uniwersytetu Warszawskiego czy **Robert Kunicki** wykładowca w Charkowskim Instytucie Weterynaryjnym, profesor medycyny weterynaryjnej, uczestnik I wojny światowej, legionista Legionów Polskich i znany działacz Polonii w Charkowie.

W drugim punkcie spotkania zaplanowane było wystąpienia dr. Zbigniewa Wróblewskiego, historyka zawodu od blisko 30 lat współpracującego z prof. Antonim Gamotą a później także z prof. Ałłą Viniarską z Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii im. S.Z. Grzyckiego, prawdopodobnie najlepszego polskiego znawcy historii polskiego szkolnictwa weterynaryjnego we Lwowie. Niestety niezależne od niego przesunięcie daty powrotu z zagranicznego wyjazdu uniemożliwiło mu przyjazd do Bydgoszczy. W jego imieniu i w oparciu o dostarczone materiały, przygotowaną przez niego prezentację pt. „Historia lwowskiej uczelni w pigułce” przedstawił Jacek Judek. Wystąpienie to prelegent poprzedził jednak krótką historią kształcenia weterynarzy, a później i lekarzy weterynarii początkowo w ramach Szkoły Weterynaryjnej Uniwersytetu Wileńskiego (1823-1831) – tzw. „pierwsza szkoła wileńska”, a następnie Oddziału Weterynaryjnego Akademii Medyko-Chirurgicznej (1831-1842) – „druga szkoła wileńska”, chcąc w ten sposób wypełnić treścią tytuł sesji, w którym przywołano ośrodek wileński.

Jako spontaniczny koreferent wileńskiej części wystąpienia został wywołany przez dr. Tyborskiego, prof. Jarosław Sobolewski z Katedry Ochrony Zdrowia

Publicznego i Dobrostanu Zwierząt, Instytutu Medycyny Weterynaryjnej UMK, który omówił związki uczelni toruńskiej z uczelnią wileńską, w których zważywszy, iż szkolnictwo weterynaryjne na Litwie zakończyło się w 1842 r. i nie odrodziło się aż do lat czterdziestych XX wieku, bezpośrednich związków weterynaryjnych w istocie nie było.

Kolejne wystąpienie dr Jacka Judka – tym razem jego własne – nosiło tytuł „Absolwenci Akademii Weterynarii i Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie na Pomorzu i Kujawach – wybrane biogramy”. Przedstawił w nim sylwetki kilkunastu spośród 105 odnalezionych lekarzy weterynarii, absolwentów Akademii Weterynarii i powołanej do istnienia od 1922 r. Akademii Medycyny Weterynaryjnej pracujących od 1918 r. na terenie Pomorza i Kujaw. Wśród nich byli czterej wojewódzcy lekarze weterynarii (dr Stefan Jakubowski, Bronisław Jużak, Józef Bickles i dr Henryk Gargula), organizator powojennej służby weterynaryjnej na terenie Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego – lek. wet. Tadeusz Pietrzyk czy autorytety naukowe swoich czasów w osobach profesorów Kazimierza Panka w okresie międzywojennym i prof. Lecha Jaśkowskiego po wojnie. Prelegent przybliżył też sylwetki „zwykłych” lekarzy którzy swoją postawą, kompetencjami zawodowymi i moralnymi zasłużyli na szczególną pamięć. Byli to m.in. doktorzy Bolesław Brauer, Tadeusz Winiecki, Wacław Kensik czy Józef Reimann. Niestety ramy czasowe wystąpienie nie pozwoliły na szerszą prezentację innych zasłużonych dla zawodu lekarzy, wśród których niektórzy niemal całe swoje zawodowe życie poświęcili pracy na terenie naszego województwa.



Zgodnie z założeniem organizatorów ta część sesji przerodziła się w spontaniczne wzbogacanie biografii przywoływanych lekarzy przez obecnych na sali potomków - seniorów i ich byłych kolegów z pracy o nowe fakty, a czasem nawet zabawne epizody z życia.

Od tego momentu sesja nabrała odmiennego charakteru. Nie było to już wystąpienie ex cathedra, ale żywa

i ciekawa wymiana wspomnień wzbogacająca przedstawiany przez prowadzącego historyczny materiał. Wówczas to dr Zygmunt Gadomski przekazał na ręce dr. Jacka Judka opiekującego się Salą Historii i Tradycji Służby Weterynaryjnej przy WIW w Bydgoszczy historyczny krzyż, który przez lata wisiał na ścianie gabinetu dr. Bolesława Brauera, gdy ten był dyrektorem Bydgoskiej Rzeźni, a następnie kierownikiem Zakładowego Weterynaryjnego Inspektoratu Sanitarnego przy Zakładach Mięsnych w Bydgoszczy. Krzyż ten wisiał także gdy kolejnymi kierownikami ZWIW byli dr Jan Lewandowski oraz Zygmunt Gadomski. Po likwidacji zakładu dr Gadomski zabezpieczył krzyż przed zniszczeniem, dzięki czemu zachował się do dnia dzisiejszego.

Kolejny mówca, dr Ryszard Tyborski w krótkiej prezentacji ukazał działania naszej społeczności zawodowej, często wspartych finansowo przez Radę Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, a także przez lokalnych lekarzy weterynarii w zakresie ochrony przed dewastacją i likwidacją zapomnianych przez bliskich grobów zmarłych lekarzy weterynarii. Zaprezentował kilka zdjęć mogił przed renowacją i po jej przeprowadzeniu.

Jako ostatni wystąpił dr Bartosz Winiecki przedstawiający sylwetki organizatorów i członków oraz działalność najważniejszych organizacji i korporacji studenckich działających na terenie lwowskiej uczelni od momentu jej powstania do czasu II wojny światowej.

Dla wszystkich uczestników sesji przygotowano bogato ilustrowane katalogi-albumy zatytułowane „Ocalić od zapomnienia: Z dziejów wyższej uczelni weterynaryjnej we Lwowie” opracowane i sfinansowane przez Unię Europejską w ramach grantu „VetHeritage”, którego współtwórcą i realizatorem, obok prof. Antoniego Gamoty i prof. Ałły Viniarskiej ze Lwowa, był także dr Zbigniew Wróblewski.

Nasze lutowe spotkanie, chociaż mniej liczne od planowanego przeszło oczekiwania w zakresie aktywności jej uczestników i wspanialej niemal rodzinnej atmosfery. Zamiast planowanych 2-3 godzin trwało aż cztery. Wzbogaciło ją nie tylko o nowe fakty z historii zawodu i biografii przywołanych postaci, ale wzmocniło też więź zawodową i międzyludzką osób tam obecnych. Było też pewnego rodzaju realizacją zacytowanej w opracowaniu dr. Wróblewskiego myśli Augusta Postolki, austriackiego XIX wiecznego historyka zawodu, który w 1887 r pisał: „... kto nie zna historii swojego zawodu ten czuje się obco we własnym domu”. A my członkowie i sympatycy naszego Kola Seniorów chcemy w naszym zawodzie czuć się – i czujemy - jak u siebie w domu!

Opracował Jacek Judek

Uroczystości i sesja historyczna w Śliwicach 11 maja 2024 r.

W majową sobotę do Śliwic w powiecie tucholskim licznie przybyli członkowie i sympatycy Koła Seniorów oraz lekarze weterynarii z powiatu tucholskiego, świeckiego i sępoleńskiego. Obecni byli także przedstawiciele lokalnych władz oraz mieszkańcy Śliwic. Uroczystości rozpoczęły się na cmentarzu parafialnym parafii p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Śliwicach, gdzie dokonano poświęcenia odnowionego pomnika nagrobego lekarza weterynarii Stefana Brossa, absolwenta Wydziału Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie.

Odrestaurowany ze środków Kujawsko – Pomorskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej, zapomniany od lat grób dr. Brossa wzbogacony został o inskrypcję przypominającą istotne momenty z życia Zmarłego: obronę Lwowa w 1918 r. udział w Powstaniu Wielkopolskim i w kampanii wrześniowej 1939 r., uwięzienie w obozie w Stutthofie i krótką pracę w zorganizowanej przez niego lecznicy weterynaryjnej w Osiedlu Zarośle niedaleko Śliwic. Uroczystość swoją obecnością zaszczytili m.in. Starosta Tucholski Andrzej Urbański, wójt gminy Śliwice Daniel Kożuch, zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Tucholi mł. insp. dr Klaudia Ryczek i kpt. Państwowej Straży Pożarnej Grzegorz Polok, oraz historyk dr Paweł Redlarski współpracujący z Kołem Seniorów w zakresie odkrywania zapomnianych faktów historycznych mających związek z służbą weterynaryjną.



Uroczystości na cmentarzu Śliwicach.

Poczet sztandarowy wystawił PLW w Tucholi Michał Mikołajczak. Ceremonii poświęcenia odnowionego nagrobka dokonał wikariusz miejscowej parafii ks. Dawid Szczebleski. W trakcie uroczystości życiorys i zasługi dr Brossa przedstawił odkrywca miejsca jego spoczynku, inicjator renowacji pomnika i autor biografii Zmarłego – przewodniczący Koła Seniorów dr Ryszard Tyborski.

Druga historyczna część spotkania, miała miejsce na terenie obiektów szkółki leśnej w Różanku. W swojej prezentacji dr Tyborski przedstawił powojenną historię służby weterynaryjnej powiatu tucholskiego – jej strukturę i sylwetki pracujących tam lekarzy.

To tam pracowali tacy lekarze weterynarii jak Józef Bickiels i Wincenty Więckowski późniejsi Wojewódzcy Lekarze Weterynarii woj. bydgoskiego, a także Jerzy Wiśniewski późniejszy profesor ATR w Olsztynie, oraz zasłużeni dla naszego zawodu Józef Łacki i Bogusław Niwiński. W prezentacji przedstawiono dawno zapomnianą historię krótkiego istnienia pierwszej powstałej już w czerwcu 1945 roku państwowej lecznicy dla zwierząt w województwie bydgoskim w Osiedlu Zarośle gm. Lińsk, której kierownikiem został właśnie lekarz weterynarii Stefan Bross. Wiele nieznanych faktów dotyczących organizacji tej lecznicy udało się ustalić dzięki Panu Jerzemu Szyndrełacie sołtysowi wsi Okoniny Nadjeziorne, który przekazał fakty zapamiętane z opowieści Rodziców, bowiem lecznica ta powstała w poniemieckim gospodarstwie rolnym w Okoninach (tzw. Osiedle Zarośle), które we wrześniu 1945 r. zasiedliła Jego Rodzina.



Wykład z prezentacją w obiekcie szkółki leśnej w Różanku prowadzi lek. wet. Ryszard Tyborski

Materiały z sesji, oraz inne ustalenia i fakty z życia tucholskiej weterynarii znajdą swoje miejsce w kolejnym Zeszycie Historycznym tucholskiej weterynarii jaki mam nadzieję zostanie wydany. Więcej szczegółów dotyczących opisanego powyżej wydarzenia oraz sylwetki pracujących na terenie powiatu lekarzy weterynarii zawiera opracowanie „Reminiscencje weterynaryjne ze Śliwic i powiatu tucholskiego z lat 1945- 1991”, który otrzymali wszyscy uczestnicy sesji.

Jak zwykle przy takich plenerowych spotkaniach było też i coś dla ciała. Tym razem dostawcą obfitego i smacznego cateringu był znany w okolicy producent wyrobów z dziczyzny p. Jan Myśliwiec.

Piękna słoneczna, majowa pogoda, las i przede wszystkim radosna i przyjazna atmosfera uczyniła z tego pierwszego w 2024 roku plenerowego spotkania Seniorów bardzo udaną imprezę podczas której zarówno godnie uhonorowano pamięć dr. Brossa, przedstawiono bogatą historię służby weterynaryjnej powiatu tucholskiego jak i w piknikowej atmosferze bawiono się ciesząc się swoim towarzystwem.

Jacek Judek, Ryszard Tyborski

”Czerwcówka” w Osadzie Leśnej Dybowo



Dynamicznie zmieniająca się pogoda i występujące w ostatnich dniach gwałtowne zdarzenia atmosferyczne budziły uzasadnione obawy czy zaplanowane na 22 czerwca plenerowe spotkanie członków i sympatyków

naszego Koła nie zakłócały gwałtowne ulewę, grad czy wichury. Jeszcze rano tego dnia niebo nad znaczą częścią naszego województwa pogrywały ciężkie chmury, z których lały się strugi deszczu. Na szczęście, im bliżej godziny rozpoczęcia imprezy tym aura wypogadzała swe oblicze, a chmury zniknęły odsłaniając słoneczne niebo. Tak więc przed godziną jedenastą uczestnicy tegorocznej „czerwcowki” spotkali się w wyśmienitych humorach punkcie zbornym na stacji BP w Cierpicach, skąd kawalkadą pojazdów udali się na miejsce spotkania w nieodległej Osadzie Leśnej w Dybowie. Lokalizacja



Grochówkę z kotła serwowała Magdalena Czerkawska-Tybowska.

tegorocznej imprezy była szczególnie urokliwa, gdyż na obrzeżu rozległej polany, z miejscem na ognisko i kominkiem w dużej wiacie mogącej pomieścić przy stołach kilkadziesiąt osób, przepływał malowniczy potoczek o nazwie Struga Zielona, który swym szmerem połączonym z szumem drzew stwarzał relaksujący klimat – prawdziwe spotkanie „w pięknych okolicznościach przyrody”.

Powitani przez gospodarzy terenu państwo Gierszewskich - małżeństwo młodych leśniczych – udaliśmy się w ich towarzystwie na godzinny spacer trasą biegnącą zalesionym, naturalnym nadwiślańskim wałem porośniętym dywanem – niestety przekwitłych już – konwalii.

Po tej wędrówce, na powracających spacerowiczów, a była to już pora obiadowa, oczekiwała „wojskowa” grochówka, a po niej drożdżówka z owocami oraz keks, który już tradycyjnie upiekła i dostarczyła Marysia Baruer-Mazurek.

Rozmowy towarzyskie niewątpliwie integrują, wzmacniają stare i rozwijają nowe znajomości, ale rywalizacja „sportowa” jaką od lat jest konkurs rzucania na celność „Kapiem Prezesa”, czy po raz drugi odbywające się zmodyfikowane zawody darta (gdzie rzutkami nie były lotki lecz specjalne piłeczki), nadały spotkaniu dodatkowych rumieńców. Zwycięzcami i zdobywcami nagród w tej pierwszej konkurencji byli: Mariusz Marczak, Lucyna Kuziel-Zawalich i Jacek Judek. Natomiast w darcie najlepsza była Danka Grzeczka. Po kilku godzinach beztrudnego bycia razem nasza „Czerwcowka” przeszła do historii Koła Seniorów, lecz sądząc po wyśmienitych humorach jej uczestników trzeba jednoznacznie stwierdzić: **warto było się spotkać i warto się zapamiętać,**



Zygmunt Ziółkowski odbiera nagrodę pocieszenia za udział w konkursie „Rzut kapciem Prezesa”. Miód z własnej pasieki wręcza R. Tyborski.



Zielona Struga - wąski ciek wodny płynący przez teren Nadleśnictwa.

a wspomnieniom z tego spotkania pomóc mogą zdjęcia zamieszczone w „Galerii” naszej strony internetowej.

Jacek Judek

Spotkania opłatkowe

Bydgoszcz - Aleksandrów Kujawski

12 - 13 grudnia 2024 r.

Ubiegłoroczne spotkania opłatkowe dla członków i sympatyków naszego Koła Seniorów odbyły się w Bydgoszczy i w Aleksandrowie Kujawskim.

Dnia 12 grudnia w bydgoskiej restauracji Telimena ponad czterdziestu członków głównie z powiatów byłego woj. bydgoskiego już tradycyjnie wspólnie z członkami organów KPILW: rady, rzecznikami odpowiedzialności zawodowej i członkami sądu lekarsko-weterynaryjnego i komisji rewizyjnej, uczestniczyło w spotkaniu opłatkowym. Życzenia świąteczne zebranych uczestnikom oraz ich najbliższych złożył Prezes Rady naszej Izby Andrzej Klimowski, Kujawsko - Pomorski Wojewódzki Lekarz Weterynarii, Wojciech Młynarek oraz przewodniczący naszego Koła, Ryszard Tyborski.



Uczestnicy opłatkowego spotkania w Bydgoszczy

Bydgoskie spotkanie opłatkowe tradycyjnie gromadzące przy świątecznych stołach liczne grono Seniorów było kolejną okazją do ożywienia kontaktów, dzielenia się wspomnieniami i planami na nadchodzący Nowy Rok. Wszyscy obecni otrzymali kolejny numer Biuletynu Koła Seniorów, Kalendarz Koła oraz przygotowane przez nasze niezawodne Panie z biura K-PIL-W symboliczne prezenciki. Drugie spotkanie zaplanowane głównie z myślą o lekarzach z toruńskich i włocławskich powiatów odbyło się 13 grudnia

w Aleksandrowie Kujawskim. Troska ta nie do końca spotkała się z zainteresowaniem seniorów, ale i tak do secesyjnej restauracji „Willa Radwan” przybyło 16 osób. Wśród nich byli „aleksandrowscy gospodarze” – Iwona Zuchniak, Dariusz Hołody i Włodzimierz Szczerbiak. Toruń reprezentowali Państwo Hanna i Janusz Zygmontowie, oraz Jerzy Osowski. Z grona włocławskich członków Koła swoją obecność zaakcentowali Kajetan Bożydar Woźniak, Tadeusz Zamachowski, Wiesław Milewicz, Włodzimierz Wszelak i Ludwik Andrzejewski. Byli też Magdalena i Ryszard Tyborscy z Sępólna Krajeńskiego. Przybyłych przywitał i złożył życzenia na Święta Bożego Narodzenia i Nowy AD 2025 r. Ryszard Tyborski. Uczestnicy otrzymali także nowy numer Biuletynu Koła Seniorów i Kalendarz Koła na 2025 rok. W rozmowach przy stole przewinął się temat składania życzeń. Od kilku lat w czasie związanym z „pandemiczną ostrożnością” odstąpiono od łamania się opłatkiem, do czego jak mówiono, trzeba by wrócić. Zatrącono bowiem wigilijny charakter spotkań, które przemieniły się w spotkania biesiadne. W przyszłym roku do tej formy wrócimy z tym, że decyzje pozostawimy samym uczestnikom. Aleksandrowskie spotkanie upłynęło w milej atmosferze. Był nawet akcent świąteczny w postaci wspólnego śpiewu kolędy zainicjowanej przez Wiesia Milewicza. Końcowym akcentem tych opłatkowych „meldunków” niech będzie podziękowanie skierowane do wszystkich uczestników spotkań, czyli do tych, którzy chcą się spotykać i podtrzymywać seniorskie kontakty.



Uczestnicy spotkania opłatkowego w Aleksandrowie Kujawskim

Ryszard Tyborski i Jacek Judek

Seniorski Dzień Kobiet

W piątek 7 marca nasze Panie – Członkinie i Sympatyczki Koła Seniorów przybyły do lokalu K-PIL-W w Bydgoszczy, by wspólnie świętować swój Dzień. Uroczystość ta była pierwszą tegoroczną sposobnością by ponownie spotkać się i także po prostu pogadać. Była też oczywiście i część oficjalna. Nie taka „dęta” z przemówieniem „ku czci”, ale ciepłe i serdeczne życzenia



złożone przez Ryśka - Przewodniczącego Koła Seniorów dr. Ryszarda Tyborskiego.

Następnie był okolicznościowy tort, toasty wzniesione musującym winem z, i bez procentów, a także wykład – rozmowa z zaproszoną na spotkanie kosmetologką, żoną naszego Kolegi po fachu, Danutą Zamyślewską.

A potem, potem biesiadowanie i dalsze rozmowy, loteria fantowa, gdzie nie było pustych losów, a na pożegnanie - piękna róża dla każdej z Pań, które zechciały przyjąć zaproszenie na wspólne świętowanie.

Galeria Historyczna

Obiekty Państwowych Zakładów Lecznich dla Zwierząt w latach 40 i 50-tych ub. wieku



Przychodnia dla Zwierząt w Zbójnie pobudowana w roku 1958 r.



*Wejście do Przychodni dla Zwierząt w Łasinie.
Przychodnia mieściła się od 1949 r. w prywatnej kamienicy.*



Rok 1959 - Punkt Weterynaryjny w Tłuchowie mieścił się w Agronomówce.



Rok 1951. Lecznica dla Zwierząt w Piotrkowie Kujawskim. Mieściła się w adaptowanym budynku gospodarstwa rolnego.



Adaptowany budynek Przychodni dla Zwierząt w Kcyni, która istniała od 1949 r.



Rok 1954 r. Punkt weterynaryjny w miejscowości Małe Łąki, którym kierował lek. wet. Antoni Bernard, działał w pomieszczeniach nieczynnej szkoły podstawowej. Nowy obiekt PZLZ w Świątoku powstał w 1967 r.

Dr Danuta Hryniewicz i polski owczarek nizinny¹

Podróże kształcą, a o odkryciach (także tych małych) często decyduje przypadek. Doświadczyłem tego w pierwszych dniach sierpnia tego roku gdy wybrałem się z rodziną na kilkudniowy wypad do Łeby. Spacerując uliczkami tego nadmorskiego miasteczka trafiłem na ulicę Kościuszki, która od lat stanowi centralny deptak tej miejscowości.

Moją uwagę przykuła (pierwszy przypadek) nietypowa granitowa ławeczka z wykonanymi brązu rzeźbami dwóch kudłatych psów oraz tabliczka z wygrawerowanym tekstem:



***Ławeczka pamięci poświęcona
Danucie Hryniewicz (fot. J. Judek).***

lwowskiej uczelni weterynaryjnej. Czyżby stamtąd? Sprawdziłem – tak! (drugi przypadek: nazwisko i moje zainteresowana) - Danuta Hryniewicz - lekarz weterynarii, absolwentka Akademii Medycyny Weterynaryjnej z 1939 r.

Tego samego dnia raz jeszcze przechodziłem obok tej ławeczki. Widząc - jak mi się wydawało – zainteresowanie rzeźbą stojącą obok niej kobiety (trzeci przypadek), podszedłem i z pewną nutą zawodowej satysfakcji wyjaśniłem, że osoba, której poświęcona jest ta ławeczka, była lekarzem weterynarii. Jakież było moje zaskoczenie, gdy usłyszałem: odpowiedź „Tak, wiem, urodziła się w Mandżurii i przez kilkadziesiąt lat mieszkała przy tej ulicy. W pobliżu, w miejscowej bibliotece jest ekspozycja poświęcona jej pamięci”.

Było już dosyć późno, więc dopiero następnego dnia krótko po godzinie ósmej zjawiłem się przed jej siedzibą przy ul. 11 listopada 5A. Po przedstawieniu powodu odwiedzin zostałem zaprowadzony do bardzo dużego pomieszczenia „Sali Historii Łeby” gdzie w jednym bocznych skrzydeł

Danusia Hryniewicz:
Należy być dobrym dla zwierząt.

Pamięci łebskiej „Psiary”
z wdzięcznością za polskie owczarki nizinne
i całe dzieło życia – Łebianie

Łeba 15 września 2013

Nazwisko wydało mi się dosyć znajome. Po chwili zacząłem kojarzyć. Otóż od blisko roku pracuję nad biogramami absolwentów przedwojennej

¹ Tytuł zaczerpnięty z pracy zbiorowej wydanej przez Zarząd Główny Związku Kynologicznego w Warszawie pod redakcją Tomasza Borkowskiego poświęconej lek. wet. Danucie Hryniewicz, Warszawa 2009.

² Pies to przyjaciel człowieka, psiarz – przyjaciel psów, a psiana to przyjaciółka. Nie jest to więc określenie złośliwe i pogardliwe – tak uważała Danuta Hryniewicz.



Fragment ekspozycji w Bibliotece Miejskiej w Łebie poświęconej lek. wet. Danucie Hryniewicz (fot. J. Judek).

Danuta Hryniewicz i polski owczarek nizinny”. Książka była zbiorem blisko pięćdziesięciu artykułów i wspomnień poświęconych dr Hryniewicz i jej osiągnięciom kynologicznym. Zawierała elementy biogramu, opis codziennych problemów które musiała rozwiązywać oraz prowadzonych przez nią prac hodowlanych, których ukoronowaniem było wyhodowanie i genetyczne ustabilizowanie niemal zaginionej i słabo dotąd opisaney rasy kudłatych,



**Dr Danuta Hryniewicz
i polski owczarek nizinny**

Okladka wydawnictwa poświęconego lek. wet. Danucie Hryniewicz

dostrzegłem szereg gablot i tablic poświęconych dr Hryniewicz, a w nich wiele informacji i szczegółów dotyczących zasług związanych z odtworzeniem polskiego owczarka nizinnego i jej życia w Łebie. Po powrocie do czytelni życzliwa pani bibliotekarka przyniosła mi do zapoznania się wydaną w 2009 r. przez Zarząd Główny Związku Kynologicznego w Polsce, liczącą ponad 120 stron publikację poświęconą dr Hryniewicz zatytułowaną „Dr

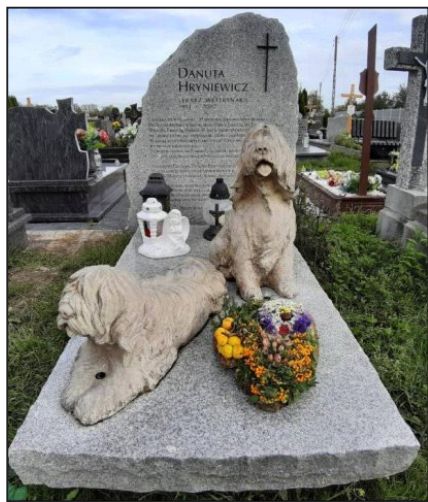
najczęściej białych, biało-czarnych lub biało-brązowych, zazwyczaj bezogoniastych, średniej wielkości psów pasterkich – polskich owczarków nizinnych.

Zacząłem przeglądać i czytać fragmenty poszczególnych wspomnień będących autorstwem kilkudziesięciu znajomych i przyjaciół dr Hryniewicz³ i w końcu sfrustrowany stwierdziłem, że przy takiej liczbie szczegółów niewiele zapamiętam. I wówczas podeszła do mnie wspomniana bibliotekarka mówiąc, że ma przypadkowo jeszcze jeden, nieskatalogowany egzemplarz książki i widząc moje zainteresowanie osobą dr Hryniewicz, może mi ją podarować. Kolejny szczęśliwy przypadek dzięki któremu mogę P.T Czytelniczkom i Czytelnikom naszego

³ Na ich podstawie, czasem cytując fragmenty wspomnień, opisałem niektóre sytuacje i momenty z życia dr Hryniewicz.

Biuletynu przybliżyć nietuzinkową postać naszej starszej Koleżanki po fachu, a Izba Historii i Tradycji Służby Weterynaryjnej wzbogaciła się o kolejną pamiątkę (którą zainteresowanym osobom mogą wypożyczyć).

Kim była dr Danuta Hryniewicz? Urodziła się 29 grudnia 1914 r. w Harbinie w Mandżurii jako wnuczka zesłańca. Po wybuchu rewolucji październikowej i przy narastających niepokojach społecznych jej rodzice postanowili powrócić do kraju. Udało się im uzyskać zgodę miejscowych władz, a ich ponad miesięczna podróż do ojczyzny w 1920 r. wiodła przez Hongkong, Singapur, Sri Lankę, Port Said i Marsylię. Do Oświęcimia dotarli na początku września 1920 r., a do Poznania, gdzie osiedli - w styczniu 1921 r. W roku 1933. 19-letnia wówczas Danuta ukończyła poznańskie gimnazjum i zdała maturę. Podjęła studia w Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie uzyskując absolutorium 2 października 1939 r. Wybuch wojny i okupacja niemiecka Lwowa spowodował to, że dyplom lekarza wet., po zdaniu stosownych egzaminów, otrzymała dopiero w 1943 r. w przekształconej polskiej uczelni na niemiecką *Staadliche Tierärztliche Fachkurse* (Państwowe Weterynaryjne Kursy Zawodowe) we Lwowie⁴. Zaraz po dyplomie, wraz z późniejszym mężem Bolesławem Goździewiczem przebywała na Ukrainie gdzie objęła lecznicę zwierząt w Stryłkach koło Sambora, a następnie stanowisko rejonowego lekarza weterynarii. W 1944 r. przeniosła się do Stubna koło Przemyśla. Po wyzwoleniu przyjechała do powiatu puckiego. W Łebczu pracowała w państwowym nadzorze nad zwierzętami. Tam też zaczęła hodować polskie owczarki nizinne.



Nagrobek dr Danuty Hryniewicz
(Fot. za: Wikipedia, Danuta Hryniewicz)

Od 1954 r. do 1957 r. kierowała lecznicą w Sławoszynie, a następnie przeniosła się do powiatu łęborskiego, gdzie kierowała lecznicą we wsi Białogarda. W 1961 r. przeniosła się do Łeby gdzie mieszkała 36 lat. Tam też prowadziła słynną hodowlę psów „Kordegarda”. W roku 1974, w wieku sześćdziesięciu lat zakończyła pracę zawodową i przeszła na emeryturę. W 1997 r., wieku 83 lat, będąc już chorą i wymagającą opieki osobą przeniosła się do zaprzyjaźnionej hodowczyni foksterierów (której wcześniej przekazała część swojej hodowli, głównie foksterierów), lek. wet. Małgorzaty Grzeszkowiak (dyplom lek. wet. 1989 r.). Sprzedała

⁴ W Wikipedii jest niezgodna z prawdą informacja, że Danuta Hryniewicz była „doktorem weterynarii”.

swoją posiadłość w Łebie i wspólnie z dr Grzeszkowiak zakupiła gospodarstwo w Boguszycach k. Oleśnicy. Tam, przez większość czasu skazana na łóżko lub wózek, mieszkała do dnia śmierci, otoczona psami i troskliwą opieką. Zmarła 16 września 2007 r w wieku 93 lat. i pochowana została na cmentarzu w Oleśnicy przy ul. Wileńskiej. Oryginalny nagrobek, oddający życiową miłość i pasję Zmarłej oddaje wykonany przez polskiego rzeźbiarza, prof. tytularnego Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, Zbigniewa Dudka.

Dr Danuta Hryniewicz od dziecka przebywała w otoczeniu zwierząt. Jak wspomina, do domu można było przynieść każde zwierzę, ale obowiązywała zasada, że należy ono do tego, kto się nim opiekuje. „W końcu zawsze wszystkie były moje - karmiłam, obrządzałam i leczyłam”.

W Poznaniu rodzina Hryniewiczów zamieszkała na Dębcu przy ul. Wiśniowej 50. Stamtąd było bardzo blisko do zoo, do którego 10-cio letnia Danusia miała stałą kartę wstępu. Później, zanim jeszcze zdała maturę spędzała wakacje wraz z rówieśnikami jeżdżąc po terenie Poznańskiego i Pomorskiego na rowerach, pływając na łodziach z klubu wioślarskiego, a później i na kajakach. Wówczas zauważyła na tych terenach, a głównie na Pomorzu, stada owiec oraz nieduże kudłate niezwykle mądre psy, zwane wówczas po prostu owczarkami. Już wtedy widując je myślała, że warto byłoby zebrać ich kilka sztuk i hodować je. Dopiero po wojnie dowiedziała się, że są to polskie owczarki nizinne.

Po zdaniu matury mogła spełnić swoje marzenie – podjąć studia weterynaryjne. Skończyła je w wojennej atmosferze. Wspominając tamte dni pisała: „Latem w 1939 r. na wycieczce kajakowej Niemnem towarzyszyła nam para moich podhalanów, biegnąc brzegiem. Mobilizacja zastała nas w Grodnie. Tam na stacji kolejowej został kajak, a ja wróciłam z psami do Lwowa, aby zdać ostatni egzamin, gdy we Lwowie byli już Sowieci”.

Po wyzwoleniu, wraz z mężem (Bolesławem Goździewiczem, którego poznała na studniach, a który studia weterynaryjne po wojnie ukończył we Wrocławiu), krowami, psami i kotami dotarła najpierw na Kujawy, a następnie nad morze do Władysławowa. Tam brała m. in. udział w komisji kwalifikującej UNRR-owskie konie i rozmieszczała je w państwowych gospodarstwach rolnych. Wtedy też zbierała rasowe psy pozostawione przez Niemców, którym nie pozwolono zabrać ich ze sobą. Były to airedale, owczarki niemieckie, foksterierka i jamniki. Miała też własne owczarki podhalańskie. W tym też mniej więcej czasie zaczęła prowadzić hodowlę ponów.

Niestety małżeństwo Hryniewicz nie przetrwało, a ją samą dotknęła wielka tragedia. W czasie gdy jej mąż odszedł gdyż spodziewał się dziecka z inną kobietą, ona też była w ciąży którą poroniła.

W latach gdy pracowała we wsi Białogarda mieszkała we wsi Lędzichowo k. Wicka. Tam wraz z drugim mężem Józefem Gąsiorowskim (emerytowanym górnikiem, repatriantem z Belgii) prowadziła małe gospodarstwo hodując psy,



Ówczesna siedziba „Kordegardy” (fot. z publikacji „Dr Danuta Hryniewicz z polski owczarek nizinny”).

pomieszczeniu w centrum miasteczka. Posesja wymagała dostosowania do hodowli zarodowych krów mlecznych i dużej liczby psów. Musiała więc wybudować szopy letnie dla krów, zrehabilitować pastwiska i łąki oraz je ogrodzić. Na szczęście pracując w ubojni miejskiej miała możliwości kupowania odpadów mięsnych dla psów. Codziennie po pracy prowadziła rower z zawieszonymi na kierownicy bańkami na mleko lub wiadrami odpadów rzeźnianych. A miała o kogo dbać. Była właścicielką kilkudziesięciu psów i ... hodowczynią wysokomlecznego bydła. Hodowała krowy z obustronnym pochodzeniem. Jałówki przez nią hodowane na aukcjach i pokazach zawsze uzyskiwały medalowe lokaty, z których ich właścicielka była bardzo dumna. Kochała też konie. W Łebie nie miała ku temu odpowiednich warunków. Ale pewnego razu będąc w rzeźni po odpady dla psów zobaczyła klacz albinoskę, którą właściciel powadził na rzeź. Wbrew rozsądkowi odkupiła ją. Żyła ona u niej jeszcze przez wiele lat. Zaprzęgała ją do wozu i jeździła do krów na łąki.

W momencie przeprowadzenia się do Łeby była już doświadczoną i uznaną hodowczynią psów kilku ras: foksterierów, owczarków niemieckich, airedali, terierów szkockich, kilku przygarniętych porzuconych mieszańców no i przede wszystkim polskich owczarków nizinnych.

Znaczący wpływ na kształt hodowli i wzorca rasy obecnego PON-a miał wyhodowany przez Hryniewicz pod koniec lat czterdziestych, samiec SMOK. To on obok pochodzącego z bydgoskiej hodowli „Babia Wieś” Szlemy i suki Bajdy stworzył populację obecnego polskiego owczarka nizinnego. Warto w tym momencie przypomnieć, że restytucja PON-ów jest zasługą Oddziału Bydgoskiego Związku Kynologicznego i jego przewodniczącej - Marii Dubrowinowej. Dzięki temu Bydgoszcz, poprzez osoby hodowczyń i pochodzenie „protoplastów” odnowionej tej rasy, na stałe została z historią rasy tej związana. Wyniki działalności hodowlanej grupy kynologów bydgoskich dały podwaliny pod hodowlę owczarka nizinnego, ale do pełnego rozkwitu i najwyższego

krowy, konie, owce i drób. Był to ciężki okres dla Danuty, gdyż musiała dzielić swój czas na pracę zawodową i w gospodarstwie, bowiem mąż nie był entuzjastą tak wielkiej liczby zwierząt, a zwłaszcza psów. Niestety w 1962 r. i to małżeństwo rozpadło się.

W 1961 r. dr Hryniewicz przeniosła się do Łeby. Zamieszkała przy ul. Kościuszki, w starym porybackim

poziomu doprowadziła „Kordegarda” Danuty Hryniewicz, która z całą energią poświęciła się trudnemu zadaniu. **Należy podkreślić, że Danuta Hryniewicz, mimo, że mieszkała na Kaszubach, była przez blisko 40 lat członkiem bydgoskiego oddziału Związku.**

Jako ciekawostkę należy wspomnieć, iż to właśnie Maria Dubrowinowa wymyśliła nazwę „Kordegarda” dla tej sławnej później na całą Polskę hodowli PON-ów dr Hryniewicz. Zdaniem kynologów rzadko bowiem się zdarza, aby jedna hodowla odegrała tak ogromną rolę w rozwoju jakiejś rasy jak było to w przypadku Kordegardy.

Obie hodowczynie przyczyniły się do opracowania wzorca tej rasy. W następnych latach z zaledwie kilkunastu kosmatych psów rozwinęła się liczna hodowla, a rasa polski owczarek nizinny została oficjalnie uznana przez FCI w 1963 roku.

Dr Hryniewicz pracowała ciężko. Zarówno wtedy gdy pracowała zawodowo, jak też po przejściu w 1974 r. na emeryturę. Sama zajmowała się wszystkim, chociaż miła spore kłopoty z chodzeniem. Wstawała wcześniej rano do udoju. Latem jeździła na łąki. Przez wiele lat jako środek transportu służył jej rower, potem towarowa syrenka. Po napojeniu rzeszy psów i kotów odwoziła mleko w ciężkich kanach do mleczarni. Po powrocie z mleczarni zabierała wiadra i jechała do rzeźni po mięso dla psów. Zajmowało to sporo czasu, bo i



Dr Danuta Hryniewicz ze swoimi psami
(fot z publikacji j.w.)

gromada do wykarmienia była spora. Po małym wypoczynku udawała się do wieczornego udoju, a potem nocą gotowała jedzenie dla psów na następny dzień.

Mieszkańcy Łeby, mimo „dziwactwa zajmowania się psami” lubili swoją Panią Doktor i otaczali ją szacunkiem. Była postacią charakterystyczną dla miasta. Zawsze w męskim ubraniu, często w chustce na głowie. W lecie nosiła na boso nogi sandały, w zimie gumofilce. Często podkreślała, że lubi wszystkie zwierzęta i ludzi, ale najbardziej serdeczny stosunek miała do tych, z którymi dzieliła zamiłowania – do dużej rzeszy kynologów, zarówno tych znanych jak i początkującej w „psiarstwie” młodzieży. Swoją przyjaźnią i bezpośredniością wyróżniała studentów i lekarzy weterynarii, a także

zootechników, traktując ich jako bratnie dusze i dobrze rozumiejących ją kompanów.

W miarę upływu czasu skutki ciężkiej pracy i choroba reumatyczna powodowały, że dr Hryniewicz coraz trudniej było wszystko ogarniać. Żyła bardzo skromnie, gdyż emerytura pozwalała ledwo na „związanie końca z końcem”. Co gorsza siedlisko Kordegarda pilnie wymagało kapitalnego remontu. I tu pomocni okazali się przyjaciele, a szczególnie małżeństwo państwa Barbary i Wojciecha Larskich z Olsztynka⁵. Dzięki nim, także ich znaczącym udziale finansowym, pokonano liczne problemy techniczne, logistyczne, materiałowe i finansowe, a efektem trzyletniego remontu był całkowicie przebudowany i umeblowany budynek mieszkalny oraz całe obejście, w tym nowe, skanalizowane boksy dla psów (choć w kordegardzie większość z nich chodziła wolno po całym obejściu w przyjaźni z kotami i drobiem). Także w ramach pomocy Kordegardzie, w hodowli psów „Gang Długich” należącej do państwa Larskich hodujących bassety, przez kilka lat hodowane były psy także PON-y dr Hryniewicz z zachowanym przydomkiem „Kordegarda”.

Efekty pracy hodowlanej Danuty Hryniewicz są imponujące. W wywiadzie udzielonym w 1994 r. Piotrowi Szewcowi z czasopisma pies powiedziała m.in. „Policzyłam swoje zdobycze wystawowe: 444 medale, w tym 419 złotych, 20 srebrnych i 5 brązowych. 3 Zwycięstwa Świata, 120 Zwycięstw Wystawy, 6 interchampionatów. Poza tym zagraniczne medale 63 puchary i różne nagrody rzeczowe”.

Za swoje sukcesy hodowlane i działania na rzecz popularyzacji PON-a Danuta Hryniewicz otrzymała tytuł Honorowego Członka Polskiego Związku Kynologicznego i wiele innych honorowych tytułów i wyróżnień, w tym m.in. Złotej Odznaki niemieckiego PON-Clubu VHD/FCL.

Pragnąc oddać hołd i uhonorować osobę Danuty Hryniewicz w dziedzinie kynologii postanowiono ufundować specjalną nagrodę: PON TROPHY, rzeźbę PON-a w brązie na kostce marmurowej. Każda rzeźba ma kolejny numer i jest przyznawana raz do roku najbardziej zasłużonemu hodowcy PON-a lub propagatorowi tej rasy. Autorem i fundatorem rzeźby był ówczesny adiunkt, a obecny profesor Pracowni Rzeźby ASP w Łodzi Zbigniew Dudek, który jest także właścicielem i miłośnikiem PON-ów. Rzeźbę z numerem 1 otrzymała podczas Międzynarodowej Wystawy w Poznaniu w 2001 r. Danuta Hryniewicz – „Kordegarda”. Od Tego momentu PON TROPHY nosi jej imię.

⁵ Dr Wojciech Larski jest synem zmarłego w 2015 r. Zdzisława Larskiego wirusologa i immunologa, profesora nauk weterynaryjnych i nauczyciela akademickiego Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, oraz ojcem lek. wet. Magdaleny Larskiej, profesor w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym - Państwowym Instytucie Badawczym w Puławach.



Rzeźba PON TROPHY nr 1 przyznana Dr D. Hryniewicz prezentuje dr Małgorzata Grzeszkowiak (fot. z publikacji internetowej poświęconej dr D. Hryniewicz).

Chociaż ostatnie lata swojego życia Danuta Hryniewicz spędziła na wózku inwalidzkim, do końca swoich dni zachowała jasność umysłu i ogromne poczucie humoru. Jej odejście zamknęło pewną epokę w kynologii polskiej. Epokę pionierów, którzy kładli podwaliny pod tę kynologię i z których dorobku do dzisiaj korzystamy.

Jacek Judek

P.S.

Wyjazd nad morze zaowocował jeszcze w inny, tym razem zaplanowany, sposób. Po drodze do Łeby wstąpiłem do Wejherowa, gdzie mieszka prawnuczka prof. Kazimierza Panka - patrona ZHW w Bydgoszczy. Tam uzyskałem, dla naszej Izby Historii i Tradycji Służby Weterynaryjnej oryginał dyplomu uzyskania przez Panka na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1897 r. stopnia doktora wszechnauk medycznych, dyplom ukończenia w 1906 r. studiów weterynaryjnych w Akademii Weterynarii we Lwowie oraz kilka innych cennych pamiątek po Profesorze. Przedmioty te wzbogaciły posiadaną kolekcję pamiątek i są obecnie eksponowane w naszym zawodowym muzeum.

J.J.

1. Historyczne doniesienia dr. n. wet. inż. Bartosza Winieckiego Powiatowego Lekarza Weterynarii w Mogilnie w stanie spoczynku zawodowego.

Pogląd na nosówkę i wściekliznę w traktacie „O psiech gończych y myślistwie z nimi.”

W 1608 r. ukazał się pierwszy traktat poświęcony wyłącznie ogarom pt. „O psiech gończych y myślistwie z nimi”,

autorstwa wojewody poznańskiego Jana hrabiego Ostroroga. Jest to najstarszy i najbardziej obszerny materiał dotyczący hodowli i użytkowania tych psów. Jan Ostroróg spisał w nim swoje doświadczenia w hodowli i pracy z ogarami, zamieścił „porady weterynaryjne” oraz przemyślenia o roli psa w naszym codziennym życiu..

W swym dziele „O psiech gończych y myślistwie z nimi” dał pierwszą wzmiankę o wściekliznie pisząc: „jest kilka postaci wścieklizny, których opisywać trudno, leczć jeszcze trudniej. Jako przyczynę wścieklizny podał pokąsanie przez zwierzęta wściekle i złą karmę. W celach zapobiegawczych radził psy dobrze karmić i poić oraz trzymać w ogrodzeniu. Wspominał też o nosówce psów, opisując ją pod nazwą WESZKA, czyli co psa poczyzna z oczu i nosa ciec.



W roku 1859 traktat ten był wznowiony pod tytułem „Myślistwo z ogary”.
Źródło: Antykwariat Sobieski

2. Książki weterynaryjne dostępne w księgarni Dziennika Kujawskiego w Inowrocławiu w 1901 r.

Dziennik Kujawski nr 12 z 15 stycznia 1901 r. (1) przekazał czytelnikom informację o możliwości nabycia książki Pawła Kretowicza (fot. 1). Książka była dostępna w księgarni Dziennika Kujawskiego w Inowrocławiu przy ul. Frydrychowskiej 8 (obecnie ul. Królowej Jadwigi), w cenie 3 marek 70 fenigów.

Już wyszło nowe wydanie książki
Pawła Kretowicza
p. t. „Kucie koni“
z uwzględnieniem postawy nóg i chorób kopyt.
Cena z fr. przesyłką 8,70 m.
Do nabycia w Księgarni Dziennika Kujaw.

Informacja o książce Pawła Kretowicza



Paweł Kretowicz urodził się 10 października 1849 r. w Sękowej w Małopolsce. Podczas pełnienia służby wojskowej ukończył w 1880 r. kurs weterynaryjny w Wiedniu, w stopniu lekarza weterynaryjnego. Nadal pełnił służbę w armii Austro-Węgier w charakterze lekarza weterynaryjnego. W 1882 r. otrzymał posadę nauczyciela w Szkole Kucia Koni we Lwowie. Prowadził również wykłady z zakresu kucia koni dla uczniów Szkoły Weterynarii. W 1908 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym. Zmarł we Lwowie 11 września 1923 r.

Zdjęcie portretowe Pawła Kretowicza.

Opublikował:

* Badanie i rodzaje kulawizn u zwierząt domowych. Lwów 1888.

* Kucie koni z uwzględnieniem postawy nóg i chorób kopyta. Lwów 1888; wyd. 2: 1900 oraz szereg artykułów w czasopismach naukowych i popularnych polskich i niemieckich (2). M. in. ogłosił następujące publikacje w Przeglądzie Weterynaryjnym (3): Badanie kulawizny (nr 1 w 1888 r.), Pogląd na mechanizm kopyta (nr 11 w 1891 r.), Strzyżenie włosów u koni (nr 1 w 1894 r.), Kleszcze do zakładania agrahek (nr 4 w 1898 r.) oraz Wystawa targowa bydła rozplodowego i nierogacizny we Lwowie 5-8 V 1906. Bydło alpejskie (nr 10 w 1906 r.).

W księgarni Dziennika Kujawskiego były również dostępne inne książki o tematyce weterynaryjnej (4). Księgarnia polecała Weterynaryę z ilustracjami Barańskiego w cenie 2 marek oraz Weterynaryę gospodarską (w oprawie) Haubnera w cenie 9 marek.

Księgarnia „Dzien. Kujaw.”
Ul. Fryderykowska nr. 8,
poleca między innemi

następujące dzieła rolnicze:

Barański. Weterynaryja (z ilustr.)	2,00 m.
— Żywność bydła (z ilustracyami.)	3,00 m.
Cegiel. Hodowla królików.	30 fen.
Gniewosz Wł. Trzy lata upraw próbnych ziem torfowej.	1,50 m.
Goeschke. Ogrod wiejski. Popularny przewodnik przy zakładaniu i pielegnowaniu ogrodów.	1,20 m.
Gurski. O uprawie buraków cukrowych.	30 fen.
Haubner. Weterynaryja gospodarska, w oprawie.	9,00 m.
Jankowski. Sad przy chacie.	60 fen.
Karczewska. O uprawie warzyw; książki dla włościan.	50 fen.
Krause-Lazarz. Praktyczny podręcznik o uprawie buraków cukrowych.	50 fen.
Kretowicz. Kucie koni.	3,50 m.
Króć i ras pszczelnictwa.	70 fen.
Łyskowski. Gospodarz.	1,60 m.
Mukutowski. Popularny podręcznik chemii rolniczej.	1,50 m.
Mieczyski. Rlnik wzorowy, czyli przypomnienie co kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy.	1,20 m.
Niklewicz. Fabryk. win owoc. i miodów.	1,50 m.
— Domowa fabrykacya wódek, likierów, kremów, rumów i araków.	1,50 m.
Obolewicz. O sadach wiejskich.	60 fen.
Owsiński. Nowy system rolnictwa. Wydanie drugie.	5,00 m.
Sikorski. Uprawa łąk i pastwisk.	8,00 m.
Tomaszewski. O uprawie roli i zasilaniu jej nawozami naturalnymi i sztucznymi.	2,00 m.

Pismienictwo :

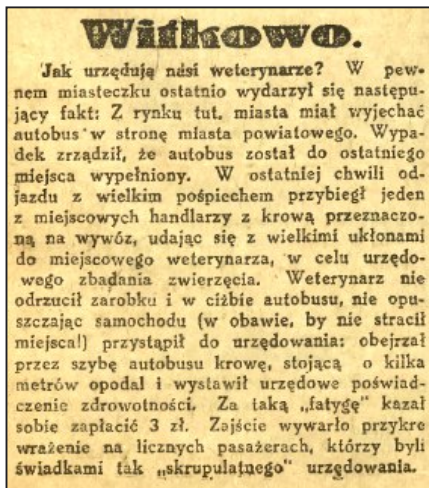
1/. Dziennik Kujawski nr 12 z 15 stycznia 1901 r., str. 4.

2/. Perenc A.: Historia leczenia zwierząt w Polsce. Polska Akademia Nauk. Polskie Towarzystwo Nauk Weterynaryjnych. Wydanie II. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk Wrocław-Warszawa 1958, 251.

3/. Bibliografia Przeglądu Weterynaryjnego 1886-1935. A. Spis prac ułożony wedle alfabetycznej kolejności autorów. Poz. 434-438. Przegląd Weterynaryjny Wydanie Jubileuszowe 1886-1935. Lwów grudzień 1936, str. XXV.

4/. Dziennik Kujawski nr 41 z 19 lutego 1901 r., str. 4.

3. Jak urzędują nasi weterynarze? (1)



* **Witkowo** – miasto w woj. wielkopolskim, w powiecie gnieźnieńskim, położone na Równinie Wrzesińskiej. Siedziba gminy miejsko-wiejskiej Witkowo. Do 1927 roku miasto było siedzibą urzędu starostwa powiatu witkowskiego. W latach 1975-1998 miasto administracyjnie należało do województwa konińskiego. Od 1999 roku Witkowo znajduje się w powiecie gnieźnieńskim, w północno-wschodniej części województwa wielkopolskiego. Witkowo to obecnie centrum administracyjne gminy miejsko-wiejskiej. Zajmuje 8,3 km² i zamieszkuje je ok. 7,8 tys. osób. W centrum miasta występuje zabudowa o charakterze zwartym. Witkowo posiada bogatą historię, pierwsze wzmianki o nim pochodzą z XIV wieku, a prawa miejskie otrzymało w XVII. Przez lata było miejscem koegzystencji polsko-niemiecko-żydowskiej, co zakończyła II wojna światowa. Posiada liczne zabytki. (2)

W Witkowie urodził się dr n.wet. Stefan Bross, którego zapomniany pomnik nagrobny odnaleziono na cmentarzu parafialnym parafii p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Śliwicach. Pomnik poddano renowacji ze środków Kujawsko – Pomorskiej Izby Lekarsko – Weterynaryjnej.

Uroczystości w Śliwicach patrz str. 12-14 Biuletynu.

Źródła:

1. Z Wielkopolski i Pomorza. Witkowo.* Dziennik Bydgoski z 31 lipca 1927 r. nr 173, str. 13
2. Wikipedia Internet

Zmarli od stycznia do kwietnia 2025 r.

Szymański Marian. Zmarł 13 stycznia 2025 r.



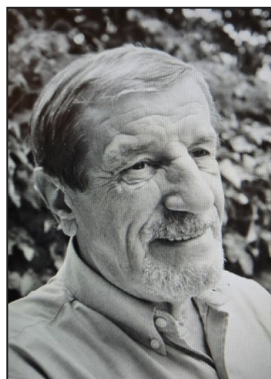
Urodził się 13 lutego 1945 r. w Bekieszy woj. lubelskie. Dyplom lekarza weterynarii uzyskał na Wydziale Weterynaryjnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie w 1969 r. Od 1969 r. do 1971 r. był kierownikiem PZLZ Łobżenica, a w latach 1971-1974 Kierownikiem PZLZ Bobolice pow. Koszalin. W roku 1974 zaczął pracę w Powiatowym Zakładzie Wet. w Bydgoszczy jako inspektor WIS. Od 30 listopada 1975 r. do końca 1987 r. pracował w WZWet. w Bydgoszczy jako główny specjalista w Ośrodku Lecznictwa. Od 1 stycznia 1988 r. do 30 czerwca 1999 r. piastował stanowisko Wojewódzkiego

Lekarza Weterynarii w Bydgoszczy. W latach 1999-2008 był Powiatowym Lekarzem Weterynarii w Bydgoszczy. W 2008 r. przeszedł na emeryturę.

Jego największą pozazawodową pasją było łowiectwo. Aktywnie działał w bydgoskim Zarządzie Okręgowym Polskiego Związku łowieckiego pełniąc w nim funkcję członka Zarządu (2005-2018), członka Okręgowego Sądu Łowieckiego (2019-2014), i sekretarza Koła Łowieckiego nr 20 „Darz Bór” (2005-2019). W uznaniu zasług odznaczony został brązowym, srebrnym i złotym Medalem Zasługi Łowieckiej. Był też kawalerem Złomu - Honorowego Żetonu Zasługi będącego najwyższym odznaczeniem, jakie może otrzymać polski myśliwy. W roku 2024 odznaczony został okolicznościową odznaką „50 lat członkostwa w PZŁ”.

Pochowany na cmentarzu parafialnym w Nowej Dąbrowce, gmina Sicienko, pow. Bydgoszcz.

Garstecki Jerzy Zmarł 21 lutego 2025 r.



Urodził się 23 maja 1942 r. w Lipnie. Dyplom lekarza weterynarii otrzymał po studiach na Wydziale Weterynaryjnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie w 1967 r. Podyplomowy staż pracy odbył w Powiatowym Zakładzie Wet. w Skierniewicach. W maju 1968 r. przeniósł się do Torunia i przez rok pracował w toruńskich Zakładach Mięsnych na stanowisku inspektora Weterynaryjnej Inspekcji Sanitarnej. Od 1 maja 1969 do 1 maja 1978 był ordynatorem PZLZ w Toruniu. W 1978 r. ukończył podyplomowe studia w zakresie leczenia

i profilaktyki trzody chlewnej. Od 2 maja 1978 do 31 maja 1981 pracował w Wojewódzkim Zakładzie Weterynarii w Toruniu na stanowisku st. inspektora ds. chorób trzody chlewnej.

W okresie od czerwca 1981 do końca grudnia 2003 był kolejno Kierownikiem Oddziału Terenowego oraz Rejonowym i Powiatowym Lekarzem Weterynarii w Toruniu. Na wszystkich tych stanowiskach kierował służbą weterynaryjną na szczeblu powiatu toruńskiego. Z końcem 2005 roku przeszedł na emeryturę. Za osiągnięcia zawodowe był wielokrotnie odznaczany m.in. srebrną i złotą Odznaką Honorową Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii, medalem Zasłużony Pracownik Rolnictwa oraz srebrnym Krzyżem Zasługi. Pochowany w Toruniu na cmentarzu przy ul. Wybickiego.

Na koniec wspomnień parę zdań z pożegnania Jerzego

Jurek był moim kolegą z jednego roku studiów. Był solidnym studentem i tę solidność przeniósł na grunt pracy zawodowej. Oprócz zawodowej solidności i znajomości weterynarii od podszewki, był także człowiekiem poukładanym, ale nade wszystko ceniłem w Nim siłę spokoju i kulturę, osobistą. Swoją znajomość działania służby weterynaryjnej wykorzystał na jej skuteczne administrowanie przez dwie dekady do 2003 roku. Praca była dla niego ważna, ale bardzo ważną sprawą dla Niego była troska o Rodzinę. Syn Tomasz z powodzeniem kontynuuje wykonywanie zawodu i stał się uznanym lekarzem weterynarii.

W swoim biogramie jaki Jurek napisał do pamiętnika naszego Rocznika wydanego w roku 2017 na 50-lecie uzyskania dyplomów jako jeden z nielicznych napisał o swojej Rodzinie, swoich dzieciach. Napisał obserwując pracę swego syna, że weterynaria zmieniła się na korzyść, a ponadto, żałował, że nie urodził się nieco później by w tych zmianach się odnaleźć. Swoje życiorys zakończył takim zdaniem: Gdybym miał po raz kolejny wybrać zawód poszedłbym tą samą drogą.

Był ta to swoista fascynacja zawodem lekarsko-weterynaryjnym.

Dzisiaj to my dziękujemy za Twoje zawodowe życie i za to jakim byłeś lekarzem weterynarii.

Wszystko się kończy! Finis coronat opus. Nie będzie już naszych rozmów, spotkań, Twojej pomocy w sprawach ustalania faktów historycznych o toruńskiej weterynarii.

Dołączyłeś do Koleżanek i Kolegów naszego rocznika, którzy już odeszli.

Pewnego dnia wszyscy tam się spotkamy.

Żegnaj Jurku ! (R.T.)

Kazimierz Pawlak Zmarł 19 marca 2025 r.



Urodził się dnia 09 kwietnia 1940 r. w Czortkowie w woj. tarnopolskim anektowanym we wrześniu 1939 roku przez ZSSR.

W roku 1945 wraz z rodzicami i rodzeństwem ramach przesiedlenia zamieszkał w Prudniku. W roku 1957 ukończył Technikum Weterynaryjne w Nysie i pracował w tym zawodzie przez 2 lata.

W 1959 roku podjął studia na Wydziale Weterynaryjnym WSR we Wrocławiu, gdzie w 1965 roku otrzymał dyplom lekarza weterynarii. Po studiach w ramach stażu podyplomowego w Powiatowym Zakładzie Wet. w Grudziądzu pracował w PZLZ w Łasinie.

Od października 1966 r. rozpoczął pracę w powiecie tucholskim jako ordynator w PZLZ Byśław. Od 01 marca 1971 r. do prywatyzacji był kierownikiem PZLZ Chodecz w powiecie włocławskim.

Po prywatyzacji od 1991 r. prowadził prywatną praktykę w Chodczu. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Chodczu.



KOMUNIKATY



Zmiany w Kole od grudnia 2024 do kwietnia 2025

Z Koła ubyli:

Zmarli:

Marchlewski Henryk – Brodnica

Szymański Marian - Bydgoszcz

Garstecki Jerzy – Toruń

Pawlak Kazimierz – Chodecz

Zrezygnowali: :

Majewska – Mielke Maria – Włocławek

Przybyli:

Andryszak Alina- Rogowo

Janiak Krzysztof – Solec Kujawski

Janiszewska Stanisława – Lipno

Szot Danuta – Laskowice

Składki członkowskie oraz dofinansowanie Koła za rok 2025

Dofinansowanie Koła przyznane z Kujawsko – Pomorskiej Izby Lek – Wet.
= 17.000 zł

Składki członkowskie do dnia 30 marca 2025 r. w kwocie 7080 zł
wpłaciły 52 osoby.

Przeciętna wpłata $(7080 \text{ zł} : 52) = 137 \text{ zł}$

3 osoby wpłaciły składkę w wysokości 50 zł $(50 \text{ zł} \times 3 = 150 \text{ zł})$

3 osoby wspierające wpłaciły łącznie 550 zł

Łączna kwota wpłat składek $7080,00 + 150,00 + 550,00 = 7.840 \text{ zł}$

Upzejmie przypominamy po raz kolejny:

Składkę członkowską do Koła Seniorów w wysokości 100 zł rocznie wpłacamy
na konto Izby z zaznaczeniem od kogo i z jaki okres jest wpłacana składka.

Składkę należy wpłacać do końca I kwartału bieżącego roku kalendarzowego.

Przykład: Nazwisko i Imię członka/sympatyka/ osoby wspierającej (także
w przypadku gdy wpłatę z wykonuje inna osoba np. córka, syn itp.).

Należy podać okres za jaki jest wpłacana składka (np. składka za rok 2025).

Przypinka „Lekarz Weterynarii Senior”



Od 10 lat lekarze weterynarii członkowie naszego Koła mogą nosić unikalną przypinkę.

Czy nosić ją czy nie to sprawa indywidualna, a także rzecz gustu.

Takich przypinek wykonano 100 i wszystkie zostały rozdane.

Aktualnie koszt wykonania jednej przypinki wynosi około 25 zł.

Możemy zamówić przypinki dla tych, którzy chcieliby je mieć i nosić.

Wszystkich chętnych do otrzymania przypinki prosimy o kontakt do biura Izby lub do Kol. Jacka Judka i Ryszarda Tyborskiego do końca czerwca 2025 r. Na podstawie zamówień złożymy zamówienie na ich wykonanie.

Adres Izby oraz kontakt z Biurem
Kujawsko – Pomorska Izba Lekarsko –
Weterynaryjna
ul. Noakowskiego 3, 85 – 804 Bydgoszcz

Biuro Izby czynne:
poniedziałek, środa, czwartek, piątek: **8.00 - 16.00**
wtorek: **10.00 - 18.00**

Telefon: **608-368-174 / 52 362 01 53**

Email: **kpilw@kpilw.pl**

Email: **rodo@kpilw.pl**

Konto do wpłat:
Kujawsko – Pomorska Izba Lekarsko – Weterynaryjna
67 1020 1462 0000 7102 0018 9506
PKO BP Oddział Bydgoszcz

Do św. Franciszka

Święty Franciszku patronie zoologów i ornitologów,
dlaczego żubr jęczy,
jeleni beczy,
lis skomli,
wiewiórka pryska,
kos gwizdże,
orzeł szczeka,
przepiórka pili,
drozd wykrzykuje,
słonka chrapi,
sikora dzwoni,
gołąb bębni i grucha,
kwiczoł piska,
derkacz skrzypi,
kawka plegoce,
jaskółka piskocze,
żuraw struka,
drop ksyka,
człowiek mówi, śpiewa i wyje,
tylko motyle mają wielkie oczy
i wciąż jeszcze tyle przeraźliwego milczenia,
które nie odpowiada na pytania.



Wiersz ks. Jana Twardowskiego o zwyczajach ptaków i zwierząt i nie tylko,
przekazał do druku dr n. wet. inż. Bartosz Winiecki



**Koło Seniorów Lekarzy Weterynarii
przy KPILW w Bydgoszczy**

Druk:

Drukarnia "DANIEL"

Sępólno Krajeńskie ul. Wiatrakowa 3

www.drukarniadaniel.pl